POLAK WE FRANCJI

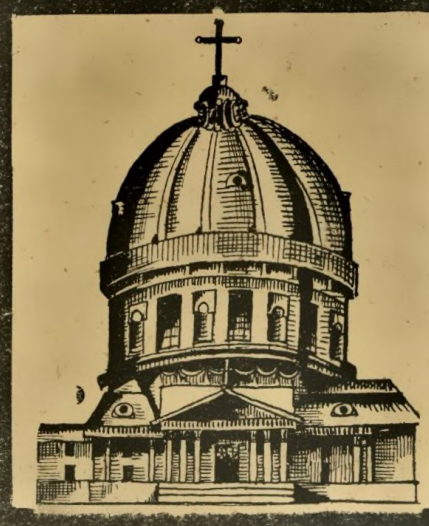

LE POLONAIS EN FRANCE - JOURNAL .... HEBDOMADAIRE

PARYŻ
NIEDZIELA
14 LIPCA
ROK VI
Nr. 28

Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i ojczystym
ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Przedplata we Francji :
Miesięcznie 3 fr.
Rocznie 36 fr.
Nr. czeku 97067

Cuda nowoczesnej techniki kolej górska

Adres Redakcji i Administracji: 263-bis, rue St. - Honoré, PARIS I. ... Telefon: Richelieu 90-40

NA NIEDZIELĘ VIII po ŚWIĄTKACH

Ewangelja św. Łuk. XVI. 1—19

W on czas mówił Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza, a ten był doniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóżto słyszę o tobie? Oddaj liczbę włódarstwa twego, albowiem już włódarzyć nie będziesz mógł. I mówił włódarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż pan mój odejmuje odemnie włódarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem co uczynię: że gdy będę złożon z włódarstwa, przyjmią mię do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? A on powiedział: sto barył oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siądź natychmiast napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis swój, a napisz osiemdziesiąt. I pochwalił pan włódarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Obawa przed sprawiedliwym gniewem swego pana popycha niewiernego włódarza do szalbierstwa; wprawdzie krzywdzi ono właściciela, lecz go wzrusza zarazem, iż jego włódarz tak dba o jego względy. To też w końcu zamiast go zganić, jeszcze go chwali, mimo straty jaką ponosi z jego niewierności.

P. Jezus dodaje, iż dzieci tego świata są roztropniejsze, niż dzieci boże. Wtedy gdy dzieci świata uciekają się nawet do nieuczciwości, aby zachować dobrą opinję innych, dzieci boże nie starają się uchronić się przed niechybną sprawiedliwością bożą. Zbyt one nieraz ufają w miłosierdzie boże, nie dbają o swój postęp moralny, obojętne są na niedolę bliźniego. Często te dusze ulegają poglądom świata, dla którego cała moralność sprowadza się do szukania honorów i fortuny wszelkiemi sposobami, choćby z krzywdą innych, byleby uniknąć zatargu z sądami.

Prawdziwy chrześcijanin toczy ustawiczną walkę ze światem, a ponieważ świat pochwala samolubstwo i bezwzględność, o ile tylko są w stanie zapewnić powodzenie, więc przeciwstawia mu miłosierdzie i zaparcie się dla bliźnich, bo bez tego niema młości bożej: «albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widzi, jakoż może miłować» (I Jo IV, 20). Z drugiej strony każdy z nas grzeszy i, niestety, często ciężko grzeszy, więc tembardziej powinniśmy dobremi uczynkami i radami, jałmużną i modlitwą ulżyć niedoli innych, aby w ten sposób zmniejszyć swój dług względem Boga.

W dodatku prawdziwy chrześcijanin nie uważa się za istotnego właściciela, lecz wie, że wszystko do Boga należy, że więc jest tylko Jego włódarzem, przed którym kiedyś zda surowy rachunek ze swego włódarstwa, więc stara się już tu na ziemi czynić szeroki użytek ze swych dóbr na korzyść nietylko swoją, lecz i innych. Jak powiedział Leon XIII w swej nieśmiertelnej Encyklice o sprawie robotniczej (Revum novarum), własność jest indywidualna, lecz używanie ogólne. To używanie dostępne dla ogółu winno właśnie wynikać z tego poczucia, iż Bóg jest prawdziwym właścicielem i wymaga od nas, abyśmy dobrowolnie czynili ten użytek ogólny z naszych dóbr. Gdyby zasada ta była na prawdę stosowana, walka klas utraciłaby na swej ostrości i ludzkość lżejby odetchnęła. Lecz samolubstwo zaślepione niektórych warstw uprzywilejowanych obojętne na cierpienia maluczkich, a wyzyskiwane umiejętnie przez tę rasę, która w zdobyciu tego wszystkiego, co daje «pożądliwość ciała i oczu oraz pycha życia» widzi cały cel swego istnienia, wystawia na niebezpieczeństwo równowagę społeczną. Co prawda może się nieraz zdarzyć, iż ci, co hojnie ze swych dóbr ofiarują bliźnim w potrzebie, wzamian za to niewdzięcznością są odpłacani. Wtedy tembardziej dają dowód nadprzyrodzonej miłości bliźniego. P. Jezus to zachwala:

«Jeśli dobrze czynicie tym, co wam dobrze czynią, co za łaskę macie? Albowiem i grzesznicy to czynią....

Miłujcie nieprzyjaciela waszego, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się ztąd nie spodziewając, a wielka będzie zapłata wasza i będziecie synami Najwyższego (Św. Łukasz, VI 32-5).

Te zasady Chrystusa Pana, tak sprzeczne z naszą pychą i żądzami, są warunkami nieodzownemi naszego wiekuistego zbawienia, bo cnoty czysto naturalne, nie dają łaski bożej i grzesznik może je też uprawiać. Nieraz można posłyszeć od ludzi, iż «nie kradną ani zabijają», więc są w porządku, wobec tego zaś spowiedź, modlitwa, ofiary na bliźnich, post, umartwienia ciała i pychy są zgoła niepotrzebne, a nawet bodaj szkodliwe bo przeszkadzają «radości życia». Niech tacy się nie łudzą, iż Bóg ich przyjmie do chwały. Ci, którzy zachowują tylko pewne cnoty naturalne, aby nie mieć zatargu z innymi, mają za to pewne wygody w tem życiu, czasami uznanie u ludzi, ale wobec Boga położenie ich jest opłakane.

Inaczej zupełnie postępują święci pańscy. Za prześladowania pierwszych chrześcijan, ilu widzimy z wysokich rodów, uwalniających tysiącami swych niewolników, bo chrystjanizm nauczył swych wiernych widzieć w nich dusze nieśmiertelne, odkupione krwią Chrystusa Pana, nie zaś pospolite bydło? W ten sposób czynili sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości. Święci pańscy szli dalej w swej ofiarności dla P. Jezusa, pamiętając o Jego słowach: Za prawdę powiadam wam, niema takiego, któryby opuścił dom, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo dzieci, albo majątek dla Mnie i Ewangelji, żeby nie miał wziąć teraz w tym czasie stokroć tego, co opuścił.

Jak widzimy, więc już w tem życiu P. Jezus daje za opuszczone dogodności doczesne «stokroć» łask duchowych, które pozwalają łatwo znosić wyrzeczenie się dóbr tego świata, lecz ponieważ Jego wybrańcy tu na ziemi są nieraz poniewierani, więc w wieczności za to będą górować nad innymi. Święci pańscy rozumieli to dobrze:

Słusznie twierdzi św. Hieronim: «Co czynisz na tym świecie, ty, który jesteś większy niż świat. Tylko uwolniona od przywiązania do rzeczy ziemskich, dusza lot swój do nieba wznosi». Niech więc nasza dusza pogodnie patrzy na sprawy doczesne, nawet gdy są bardzo bolesne, bo są przemijające, niech w nich nie szuka swego celu ostatecznego, bo może to ją zgubić, lecz przeciwnie niech korzysta ze wszystkich okoliczności, aby zyskać jaknajwięcej zasługi dla wieczności. Amen.

Ks. Unszlicht

Wspomnienia z Włoch

Skoro już myślą przenieśliśmy się do północnych Włoch, zatrzymamy się choć przez chwil kilka w Medjolanie, którego bogate zabytki sztuki ściągają tylu obcokrajowców do stolicy bogatej Lombardji.

Ktokolwiek stanąwszy na dworcu głównym zamierza zdążać ku miastu, mimowoli pyta się samego siebie, gdzie znajduje się owa katedra, cacko archytektury gotyckiej. Patrząc u wylotu placu, na którym wznosi się imponująca katedra, człowiek nie zadaje sobie sprawy z wysokości tego gmachu, zbudowanego z białego marmuru, albowiem szerokość jego tłumi jakby wysokość nawy głównej, wznoszącej się siedemzie iąt przeszło metrów ponad podstawy. Wchodząc do świątyni, bodajże najpiękniejszej we Włoszech po bazylice św. Piotra w Rzymie, uderza każdego w dziwny sposób powaga miejsca tego, które mieści w sobie ziemskie szczą ki św. Karola Boromeusza. Uczucie lęku ogarnęło mą duszę, gdy zstępowałem do krypty, zawierającej szklaną trumnę wielkiego Świętego. Zapewne Padwa z bazyliką, w której spoczywają szczątki św. Antoniego, tak powszechnie czczonego Świętego, czulej działa na zakorzenione w głębi duszy uczucia. Lecz w Padwie nie widzi się szczątek Świętego, jak w Medjolanie, gdzie oświetlenie krypty i szklana trumna pozwala bezpośrednio popatrzeć na ciało dobrze zachowane człowieka, który tak samo, jak my był tylko człowiekiem słabym, a jednak dzięki wytężonej pracy nad sobą, zdołał wybić się duchowo i stać się jednym ze świeczników, wskazujących nam drogę wiodącą do życia pozagrobowego, tajemnicę wieków, które nie oszczędziły cielesnej powłoki nawet wielkiego ducha, przekonały mnie tylko tem więcej o znikomości życia ziemskiego i o jego charakterze przejściowym. Duch, który w wnętrzu katedry zstępuje głęboko w siebie, starając się owładnąć refleksiami całe życie dotychczasowe człowieka, ulatnia się błyskawicznie po tysiącach figur i rzeźb, pokrywających zewnętrzną stronę świątyni.

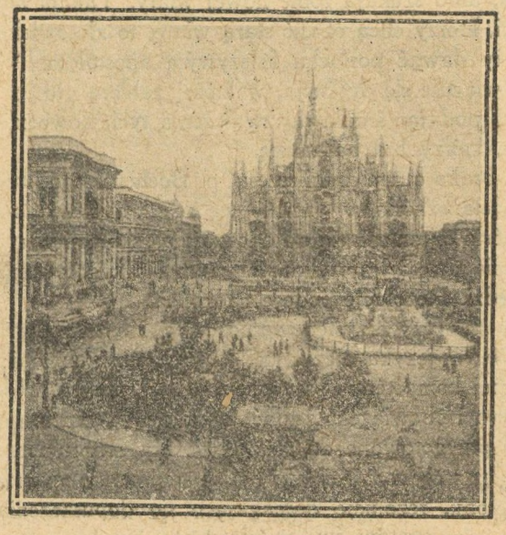

Katedra w Medjolanie

Byłem przed czterema laty na dachu katedry medjolańskiej, wdrapując się na szczyt wieży wysokiej 112 metrów. Słońce paliło, znajdując się u zenitu, a promienie jego prostopadle padające powiększały zmęczenie. A jednak, pokrzepiwszy się winem w restauracji znajdującej się na dachu świątyni, postanowiłem dotrzeć na szczyt wieżyczki, wynoszącej się ponad inne, na której Dziewica Marja zdaje się jakby panować nad całym Medjolanem i okolicą. Znajdując się u szczytu katedry odczuwa się jakby wyższość nad rozsianemi w różnych stronach miasta pałacami pasażami i ufortykowanemi zamkami dawnych władców Medjolanu, Sforzów i Viskontich.

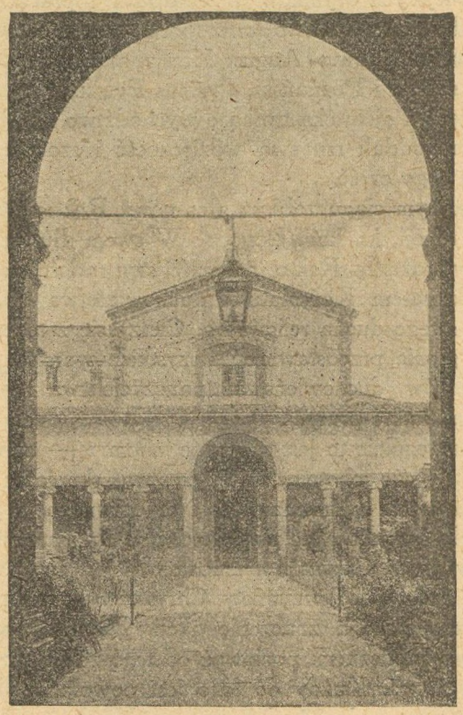

Kościół Św. Augustyna

Medjolan, aczkolwiek położony w północnej części Włoch, nie różni się temperamentem ludności swej ani wyglądem zewnętrznym od miast południowych, jak naprzykład Neapol. Klimat gorący, a upał często większy aniżeli w miastach niżej leżących, a korzystających ze świeżych podmuchów wietrzyka morskiego. Wieczorem natomiast, gdy słońce schyla się ku zachodowi, niema piękniejszej przechadzki niż zwiedzanie słynnego cmentarza, który jest jednem wielkiem muzeum, pełnem rzeźb, służących za nagrobki. Cmentarz ten co do wyglądu swego nie ustępuje nawet malowniczemu cmentarzowi w Genui czy też ogromnemu i nadzwyczaj czystemu cmentarzowi w Rzymie, przyległemu do bazyliki św. Wawrzyńca.

Koniec

T. Kuczma.

Kochani Czytelnicy « Polaka we Francji! »

Zwracamy się do Was z gorącą prośbą o jaknajregularniejsze płacenie prenumeraty. Wszystkim zalegającym wysyłamy mandaty na których jest wypisana suma do zapłacenia. Honorowym obowiązkiem każdego z naszych czytelników, jest opłacenie pisma, które czyni największe wysiłki, by zadowolnić odbiorców. Ze swoich zobowiązań wywiązujemy się sumiennie, i coraz więcej będziemy ulepszać pismo. — Czekamy teraz od was, kochani Rodacy, poparcia w postaci nadsyłanej regularnie należytości.

Echa kongresu eucharystycznego w Nancy

W międzyczasie zgłasza ks. Dziekan Rogaczewski odczytanie depeszy, która nadeszła od ks. *Prymasa, kardynała Hlonda* i wzywa wszystkich do powstania z miejsc i wysłuchania stojąco słów, w których jego ojcowska miłość się do wychodźtwa odzywa. Ks. Kardynał Hlond pisze: do zarządu Zjazdu katolickiego dla Wychodźtwa Polskiego we Francji: Nancy: Z okazji zjazdu katolickiego dla wychodźtwa Polskiego Wschodniej Francji przesyłam Zjazdowi, życząc najpomyślniejszych wyników w obradach i pracach, arcypasterskie Błogosławieństwo *oraz pozdrowienia* dla drogich sercu memu Polaków.» August Kardynał Hlond, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, Prymas Polski. Wzruszeni do głębi pamięcią i ojcowską troską o wychodźtwo ks. Prymasa, zgromadzeni oddali mu swą wdzięczność i szacunek przez okrzyki na jego cześć.

W dalszym ciągu zabiera głos nowy Rektor Misji Polskiej we Francji, ks. kan. Łagoda. W swem dłuższem przemówieniu wyraża ks. Rektor najprzód swą radość, że Polacy pod protektoratem Konsulatu i duchowieństwa ujawniają publicznie swego ducha religijnego. Cieszy się z tego ,że widzi się w gronie przedstawicieli wszystkich warstw, robotników, studentów, duchowieństwa, nauczycielstwa i przedstawicieli Konsulatu i prasy.

«A szczególnie to jest dla mnie miłem » — mówi dalej ks. Rektor — «że robotnicy i towarzvstwa skupiając się pod hasłem Chrystusa w Eucharystji. Nie dziwnego w tem, że nasze zjazdy odbywają się pod protekcją Chrystusa ukrytego w Eucharystji, bo Chrystus w Eucharystji jest żywy, a człowiek musi żyć i mieć przymioty Chrystusa w Eucharystji.» Ks. Rektor podkreśla znaczenie akcji katolickiej w życiu prywatnem i publicznem, ponieważ od tego zależy uzdrowienie społeczeństwa. Każdy do tego jest powołany, aby stać się apostołem w swojem życiu czynnem. Niech zjazd dzisiejszy skupi wszystkich i przygotowuje do życia chrześcijańskiego i narodowego.

Z rzędu zgłasza się do przemowy przedstawiciel nauczycielstwa polskiego, p. Mosiek z Homecourt. Przemawia w imieniu Komitetu Pomocy Oświatowej na Wschodnią Francję, w którem się skupia całe nauczycielstwo. Pan Mosiek znany i popularny mówca, gdy chodzi o wychowanie dzieci w duchu religijnem, porywa słuchaczy swojemi gorącemi słowami. «Pozwólcie dziateczkom przyjść do mnie», te słowa Chrystusa Pana odnoszą się nietylko do duchowieństwa i do rodziców, ale także do nauczycieli. Nauczyciel odgrywa na wychodźtwie dla braku księży polskich i dla braku czasu wychowania i opieki w domu rodzicielskiem główną rolę wychowawcy dzieci w szkole polskiej. W swojem serdecznem i pełnem zapału wygłoszonem przemówieniem podkreśla znaczenie wychowania dzieci w duchu religijnem i zwraca się do nauczycielstwa z apelem do wypełnienia swego obowiązku pomimo piętrzących się trudności i do przygotowania dzieci do spowiedzi w ojczystym języku. Nauczyciel, tak kończy mówca, będzie musiał surową odpowiedzialność zdać za swe niedbalstwa w pracy nad urobieniem duszy dziecięcej w myśl nauki Chrystusa Pana.

Po przemówieniach powitalnych wygłasza pierwszy referat student uniwersytetu w Nancy, p. Radomski. Referent wykazuje na faktach historycznych (Jagiełło, Sobieski, św. Kazimierz, św. Stanisław Kostka), iż Polska zdobyła sobie miano Kraju najbardziej katolickiego. Na wychodźtwie daje się odczuć oziębienie ducha wiary i upadek moralności wśród młodzieży. «Idźmy śladami naszych patronów, św. Stanisława Kostki, bądźmy religijnemi i wierzącymi, a zdobędziemy sobie szacunek u innych». Referent kończy swój odczyt apelem do młodzieży, aby się garnęła do naszych nabożeństw polskich i popierała duchowieństwo polskie w jego wysiłkach o zachowanie zdrowej i niekazytelnej duszy młodzieży naszej.

O godzinie 3 popołudniu zebrały się delegacje polskie z sztandarami duchowieństwem polskiem na placu wskazanym, aby brać udział w ogólnej procesji na cześć Chrystusa utajonego w Przenajświętszym Sakramencie. Kto widział tą wspaniałą uroczystość, nie zapomni jej tak prędko. Całe duchowieństwo francuskie z ks. biskupem z Nancy na czele, niezliczone towarzystwa katolickie, dzieci, siostry, brały udział w niej. Ale nasza delegacja polska z 16 sztandarami wyróżniała się pomiędzy wszystkiemi. Mieliśmy liczebną przewagę. Wszystkie opisy w gazetach francuskich pokreślały wielką ilość naszych chorągwi. Cześć wam za to, Rodacy! Daliście publiczne świadectwo ,żeście są wiernymi dziećmi kościoła. Z jakie trzy tygodnie trwała ta wspaniała manifestacja.

O godzinie 6 ciąg dalszy obrad na sali. Szkoda, że tym razem sala się nie wypełniła, wielu odjechało do domu, wielu pobłądziło w wielkim natłoku.

Jako pierwszy z rzędu zabiera głos przedstawiciel Narodowca, p. Teodorczyk. Najpierw pozdrawia zebranych w imieniu «Narodowca», a następnie wygłasza referat o znaczeniu religji w życiu społecznem. Religja jest fundamenteem cywilizacji i kultury. Bez religji ludzie żyć nie mogą. Albo będą mieć prawdziwą religję, opartą na tradycji i naukach Chrystusa, albo szukają sobie nowej wiary. Takimi nowymi prorokami, którzy chcą obalić starą wiarę, to złotowiekowcy. Nie należy dawać posłuchu fałszywym apostołom. Na ten temat wywiązuje się dyskusja, w której zabiera głos p. Mosiek i inni, podając środki do zwalczenia tych nowoczesnych proroków, którzy lud bałamucą.

Dla braku czasu drugi referat p. Bocheńskiego, studenta i nauczyciela szkółki w Jarville nie mógł być wygłoszony. P. Bocheński ogranicza się do odczytania rezolucji w sprawie wychowania dzieci w języku ojczystym i przygotowania ich do spowiedzi. Rezolucję podaję na końcu.

A co się tyczy przystępowania dzieci Polskich do sakramentów św. w języku ojczystym, ks. Rogaczewski objaśnia, że najwięcej kompetentni są rodzice w tej sprawie. Rodzice mają prawo i obowiązek żądać, w jakim języku ich dzieci mają być przygotowane do spowiedzi. Na zebraniach zwołanych przez rady rodzicielskie, którą powinno się stworzyć w każdej kolonji, rezolucje domagające się dopuszczenia ich dzieci do sakramentów św. w ojczystym języku, winno się wysyłać do władz duchownych i świeckich, a napewno ich prośby i żądania będą uwzględnione. Ks. Nowicki przypomina rodzicom ważność i obowiązek wychowania dzieci w ojczystym języku.

Ks. Rektor Łagoda służy wyjaśnieniem na żądania więcej księży polskich. Zaznacza, że o wychodźtwie i o potrzebie większej ilości księży myśli w szczególny sposób ks. Prymas kardynal Hlond. Jednak z braku kapłanów musimy wszyscy ich na razie uzupełnić. Wychodźtwo samo powinno pielęgnować w swoich rodzinach powołanie do stanu duchownego i do stanu zakonnego sióstr. Zabiera głos p. Cieplucha z Maxeville z żądaniem księdza do Nancy, aby szpitale i za-

(*Pochód do pomnika w Meaux* (zob. str. 6).

kład umysłowo chorych był częściej zwiedzany i ubolewa nad tem, że duch religijny wśród Polaków upada.

Po wyczerpaniu dyskusji zakończono posiedzenie odśpiewaniem roty «Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...» Przewodniczący zamykając zjazd pozdrowieniem «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus». dziękował wszystkim obecnym za współpracę w obradach i przypomniał, żeby uchwały dzisiaj powzięte przyniosły owoc wychodźtwu.

1) Zjazd katolicki wzywa młodzieńców, aby skupili się w katolickich towarzystwach młodzieży. Święty Stanisław Kostka, patron młodzieży polskiej powinien stać się wzorem dla młodzieży kształcącej

2) Zgromadzeni na zjeździe katolickim w Nancy zwracają się do władz świeckich i duchownych z następującą petycją: Żądamy zwiększenia ilości szkół polskich we Francji oraz prawa nauczania i odbywania obrządków religijnych w języku ojczystym. (P. Bocheński).

3) Zjazd katolicki zaleca, aby każdy mężczyzna działał w kole swoim najbliższym jako apostół przez to, że przyświecając dobrym przykładem, dopomagać będzie wedle sił do rozwoju dzieł chrześcijańskich jak stowarzyszeń i organizacji katolickich, że popierać będzie dobrą prasę i stanie mężnie w obronie wiary katolickiej wobec sekty złotowiekowców. (P. Teodorczyk.)

4) Prosimy władze duchowne o przysłanie księdza Polskiego do Nancy względnie do Pont-a-Mousson.

5) Zebrani na Zjeździe katolickim jaknajenergiczniej protestują przeciw zachłanności niemieckiej, która dąży do oderwania odwiecznie polskich ziem Pomorza i Poznańskiego i domagają się przyłączenia Mazowsza Pruskiego i Warmji do ziem macierzystych. R.

NADESZŁY Z KRAJU — ŚPIEWNIKI KOŚCIELNE «X. Siedleckiego», W PIĘKNEJ OPRAWIE PŁÓCIENNEJ Z CISNIENIAMI ZŁOTEMI. Cena 20 fr. z przesyłką 21.50 ct.

Pisać do «POLAKA WE FRANCJI»
263-bis rue St.-Honore PARIS I.

Ś. P. Jan Urban

Tyle się słyszy i czyta biadań na stan wychodźtwa pod względem wiary i obyczaju katolickiego i narodowego, że krzepi się serce na widok tych dobrych jednostek, które przykładem i pracą swą usiłują nas na lepszą wprowadzić drogę. Jedną z takich jednostek był zmarły w dn. 4 czerwca ś. p. Jan Urban, prezes Tow. Robotników Katol. św. Teresy od Dz. J. w Mulhouse. Bystry niezwykle umysł, gorąco kochające Polskę serce, troskliwe o dobro ogólne i umiejące odczuć życzliwość innych, stalowa wola, przełamująca przez długi czas słabość schorowanego ciała i wielka odwaga w wypowiadaniu własnego zdania, gotowość do usług dla kolegów robotników, oto wielkie zalety, które cechowały zmarłego. Jako jednostka o silnym charakterze miał on wielu przyjaciół, którzy go bardzo kochali, lecz miał i nieubłaganych wrogów, gdyż widząc w kimś coś złego i niskiego, a zwłaszcza chęć wykorzystania stanowiska czy pracy społecznej dla prywatnych korzyści i ambicyjek, występował z całym zapałem w słowach tak publicznie jak i w cztery oczy z osobami, które zwalczał. Być może, że gorliwość niosła go niekiedy za daleko, ale nie można powiedzieć, by się nie kierował nawet wtedy szlachetną pobudką i przekonaniem o słuszności swej sprawy. Nieubłagana choroba tocząca od dłuższego czasu organiszm, paraliżowała działalność zmarłego, silna wola opierała się jednak jak mogła, dzięki temu przyczynił się wiele do ożywienia działalności Tow. Robotników Św. Teresy i Tow. art. im. Moniuszki w Mulhouse. Polepszenie, jakie z początkiem wiosny nastąpiło, pozwalało żywić nadzieję wyzdrowienia i powrotu do pracy po styczniowym ataku choroby. Niestety Bóg rozrządził inaczej. Nagłe pogorszenie spowodowało śmierć tak rychłą, że bliscy nie zdążyli przybyć na czas. Głęboki czciciel Marji, którą często chwalił i prosił o ratunek, odmawiając różaniec, umierał cicho z poddanem Woli Bożej, ostatnią swą myśl kierując do biednych dzieci polskich, którym zostawił w spuściźnie cały swój ciężko zapracowany grosz. Niechże mu Bóg da wiekuisty pokój w swojej chwale.

K. K.

DZIEŃ POLSKI W MEAUX

Mimo uciążliwych misji w dep. Marne i Yonne, mimo spóźnionej pory oraz krótkości czasu na przygotowanie, ufny w błogosławieństwo Serca Jezusowego i opiekę św. Teresy postanowiłem za poparciem Misji Polskiej w Paryżu i Biskupstwa w Meaux urządzić nasz doroczny zjazd.

Do przygotowania jego bardzo mi pomogli p.p. Majewski z Villenoy, Pabian z Charny, Barcewicz z Monthoyon (gdzie niedawno ślub dawałem), Dereń z Meaux, rodzina Kulawików z Claye-Souilly, artysta polski p. Jarema, rodzina Bogusiów, cały dom p. Denizota z Meaux oraz p.p. Orcholski i Garus z Paryża. Ze strony francuskiej zechcieli współdziałać Mgr. Blery, wikary generalny w imieniu nieobecnego J. E. X. Biskupa, ks. kanonik Guiguon, ks. wikary Protat, p. Fouillaux, sekretarz związku rolników katolickich oraz rada miejska z Meaux, która chętnie zgodziła się na pochód publiczny dla złożenia wieńca na pomnik poległych.

Mój gospodarz Dereń, ruszył na zgromadzanie Polaków, którzy stopniowo napływają. Ks. Cibor przybywa, obojе spowiadamy. Wreszcie «suma polska» o 10-ej. Ja ją śpiewam, Mgr. Blery prezyduje, za co tu wyrażam serdeczną podzielę, Ks. Kulawik, kleryk polski z Meaux, przy fisharmonji kieruje ładnie śpiewem, dziewczęta polskie z Paryża, w strojach krakowskich tworzą chór. Ks. Cibor wygłasza piękne kazanie, podkreślając zwłaszcza konieczność sprawiedliwości społecznej i obrony pokrzywdzonych. P. Garus przynosi wieniec wspaniały, nad którym długo pracował: kwiaty białe i czerwone, dostarczone przez p. Denizota, ze wstęgami o kolorach polskich i francuskich z napisami na cześć poległych za Francję i Polskę w imieniu Zjazdu Polaków-katolików w Meaux. Zjawia się również legendarny Gałczyński z Nemours, który ze swym sztandarem i obrazem M. B. Częstochowskiej, uczynił 100 kilometrów na rowerze, aby tylko być na zjeździe polskim!

Po sumie Mgr. Blery przemawia , wyrażając swój podziw dla wiary ludu polskiego i dla naszych śpiewów i wzywając do zachowania tradycji polskich.

Następuje wspólna fotografja i ruszamy na obiad. Po obiedzie wracamy na popołudniowe zebranie. Na trybunie przewodniczy p. Majewski, są już wszyscy: Mgr. Blery, ks. kanonik Guiguon, p.p. Fouillaux, Orcholski i zarząd z Villenoy. W oczekiwaniu W. Ks. Rektora Łagody, Mgr. Blery prosi o śpiewy polskie, cały ogół polski bierze w nim udział. Wreszcie ukazuje się ks. Rektor, wszyscy wstają. W pięknych słowach ks. Rektor, nawiązując do uroczystości św. Piotra i Pawła mówi o roli dziejowej kościoła w pracy społeczniej i opiece niezbędnej nad słabymi i wydziedziczonymi.

Ks. Kanonik Guiguon po francusku wita zebranych, kończąc «Niech żyje Polska».

P. Orcholski w pokrzepiających słowach przedstawia nam rozwój Polski współczesnej oraz podkreśla konieczność organizacji ekonomicznej i religijnej wychodźtwa polskiego we Francji. P. Wojciech Boguś, robotnik polski, deklamuje «Odę do młodości», następują popisy artystyczne p.p. Orcholskiego na skrzypcach i del canho na wiolonczeli. Poczem na błogosławieństwo Przeznajświętszym Sekramentem przez W. X. Rektora, wszyscy pośpieszają. Jak jednak widać, iż w głębi duszy Polak zawsze żywi przywiązanie do wiary mimo tylu złych warunków i namów.

Rozdajemy wszystkie książki polskie jakie Ambasada mi przysłała, oraz obrazki z nowenną po polsku do małej św. Teresy — dar dla mych misji siostry św. Teresy, Matki Przełożonej Karmelu w Lisieux.

Wreszcie szykujemy się do pochodu: pierwszy pochód polski w Meaux! Niebo się zupełnie wypogodziło na nasz pochód, który prowadzę, jako znający drogę i upoważniony przez radę miejską, obok mnie p. Garus, kierownik «porządkowych» o opaskach biało-amarantowych, następnie kolejno trzy sztandary i wieniec, niesiony przez nasze wdzięczne krakowianki, duchowieństwo, wreszcie długi ciąg Polek i Polaków, kroczących we wzorowym porządku, tak że do prawdy prowadziłem pochód, najmniej 200 osób, nie zaś tylko wieniec ze sztandarami. Francuzi z podziwem nam się przypatrują, zbliżamy się do pomnika, gdzie czeka delegacja rady miejskiej i przedstawiciele policji.

X. Kanonik Guiguon przemawia po francusku, ja po polsku, nasze krakowianki składają wieniec na pomniku przy śpiewie «Jeszcze Polska nie zginęła» i okrzykach na cześć Francji i Polski.

Zabawa u p. Denizota zakończyła ten piękny dzień w Meaux, który na wszystkich wywarł głębokie i bardzo przyjemne wrażenie. Widać było, iż nawet serca, które zdawało się przestały już bić dla wiary i ojczyzny, przebieg tych uroczystości poruszył do głębi. *Ks. J. Unszlicht.*

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Z radością oczekuję niedzieli, bo przynosi mi ona moją drogą gazetkę.

I czemu nie miałbym brać gazetki jak «Polak»? Ot, najpierw są ewangelje na każdą niedzielę. A jak kazanie napisze ksiądz J. Unszlicht to warto przeczytać. Już przeszło rok jak nie słyszałem kazania polskiego księdza. Na msze św. to uczęszczam, ale mi przykro że nie słyszę słowa bożego w polskim języku. Jak przyjdzie niedziela, a dostanę «Polaka», to najpierw czytam ewangelję, a później kazanie i t. d. A jaki list śliczny powitalny ks. Rektora; żeby nie «Polak» nie wiedziałbym o nim. Bardzo mi przykro, że się odprawiają misje w Północnej Francji, a ja nie mogę być obecny. Prawda, była misja i w moim departamencie, którą odprawił ks. Makiela w Evreux (Eure), ale ja mam do Evreux przeszło 60 kilometrów, a do tego trzy przesiadki, to prędzej by do Paryża zajechał, jak do Evreux.

Jeden «Polak» jest naszym pocieszycielem.

Żeby Wam Pan Bóg dał jak największe owoce zebrać tu na wychodźtwie.

Zostaję z poważaniem, *Knapik Władysław.*

Nasze odpowiedzi

May Marja: Adres zmieniliśmy, gazetę ma pani opłaconą do 1.8.1929, a więc należy się jeszcze od pani za 5 miesięcy 15 fr.: t. j. od 1.8.1929 do 1.1.1930 r.

Biel Zofja: Jeżeli gazeta nie dochodziła to nie nasza wina. Podała pani poprzednio taki adres, który nie jest wcale podobny do nadesłanego obecnie. Prenumeratę ma pani opłaconą do końca roku: t. j. do 1 stycznia 1930 r.

Kornita Antoni: Dla czego gazeta wraca jeśli ma pan ją opłaconą do 1. 9. 1929, proszę napisać. Może adres nie dokładny, a może pan miejsce zmienił.

⤷ Admiralicja otrzymała w dniu 29 ub. m. wiadomość ze statku „Eagle", że odnalazł on zaginiony od dnia 21 czerwca hydroplan „Numancia" w pobliżu Azorów. Hydroplan został ulokowany na statku, zdążającym w stronę Gibraltaru.

Komendant Franco i jego towarzysze są zdrowi i cali. Aparat nieco uszkodzony.

Lotnicy Kubala i Idzikowski, jak już o tem donosiliśmy, przybyli na lotnisko Le Bourget, gdzie oczekują odpowiednich warunków atmosferycznych, by wzbić się na podbój Atlantyku. Samolot Kubali i Idzikowskiego został ochrzczony mianem „Wielki lot".

⤷ W Nowym Yorku przyszło do zajść pomiędzy dwiema grupami murzynów, a mianowicie grupą zwolenników na rzecz powrotu do Afryki oraz grupą zwaną „stowarzyszeniem poprawy położenia murzynów". W celu przywrócenia ładu policja musiała zagrozić, że użyje kulomiotów, — 12 murzynów padło ofiarą zajść.

⤷ Trzeci etap wyścigu naokoło Francji, Cherbourg—Dinan, długości 199 kilometrów, przebył pierwszy zawodnik nieoficjalny (touriste routier) Tawerne, w 6 godz. 21 min.

Tuż za nim przybył Pelissier, Demuyser i t. d.

Klasyfikację ogólną prowadzi jeszcze Dossche.

⤷ Jugosławia i Francja postanowiły na koszt państwa przewieźć zwłoki żołnierzy serbskich, którzy spoczywają we Francji do ich ojczyzny.

⤷ Słynny lotnik pilot Wilmer Stulz, który w swoim czasie, w towarzystwie Miss Amelji Erhard, przeleciał Atlantyk, uległ śmiertelnemu wypadkowi w dniu 30 ub. m. na lotnisku Rosevelt Field.

⤷ Na odbywających się w Budapeszcie międzynar. wyścigach konnych, w konkursie ciężkim, pierwszą nagrodę wygrał por. Gazowski, trzecią — por. Rojcewicz, piątą — rotm. Trenkwald.

⤷ Poraz pierwszy od 3-ch lat w 30 kościołach renie federacyjnym odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w Meksyku odprawione zostały uroczyste nabożeństwa że 50 osób omdlało w tłoku a 2 kobiety odniosły rany.

⤷ Amerykański uczony Byrd odkrył koło bieguna Południowego w krainie wiecznych lodów nowe, dotychczas nieznane ziemie.

⤷ Pisma francuskie podają, że rząd Stanów Zjednoczonych nie zgodził się na odroczenie spłaty długu za dostawy wojenne.

⤷ Władze chińskie po ukończeniu dochodzeń przeciw 39 urzędnikom konsulatu sowieckiego w Charbinie, nakazały ich przewieźć razem z konsulem do więzienia.

⤷ Parlament bułgarski uchwalił amnestję dla byłych ministrów Radosławowa i Tonczewa.

⤷ Polskie gazety amerykańskie podają, że dwaj polacy z Bronson w Stanach Zjednoczonych: Jan Leppich i Konrad Kubatka wraz z trzema amerykanami R. Bentlerem, H. Schrittgerem i A. Sowersem, wyruszają wkrótce w niewielkiej łodzi motorowej z Toledo, przez jezioro Ontario, rzekę św. Wawrzyńca i Atlantyk do Hamburga.

⤷ Placówka francuska w Ait Yaccub (Marok) została już oswobodzona ze wszystkich stron a powstańcy uciekli w góry.

⤷ Papież zapowiedział w najbliższym czasie orędzie, które wygłosi przez radio do katolików na całym świecie.

⤷ Na wyspach Filipinach było trzęsienie ziemi.

⤷ Parlament węgierski ratyfikował traktat przyjaźni arbitrażu między Węgrami a Polską.

⤷ Onegdaj w Tarnowie w mieście rodzinnem Wielkiego Polaka odbyło się uroczyste przyjęcie popiołów generała Bema, bohatera Polski, Węgier i Turcji. Trumna ze szczątkami generała złożona została w pięknem pomnikowem mauzoleum.

⤷ Ze strony przemysłowców filmowych wpłynęła oferta do czynników miarodajnych w Polsce, proponująca wytworzenie szeregu filmów polskich przy współudziale wytwórni amerykańskich. Treść filmów ma być dostosowana do psychologji amerykańskiej, tak, aby mogły one być eksploatowane na rynku amerykańskim wśród polskiej emigracji.

⤷ Ruch wycieczkowy z zagranicy do Polski z każdym dniem się ożywia. W najbliższych dniach zapowiedziany jest przyjazd kilkunastu wycieczek cudzoziemskich.

⤷ Z Warszawy donoszą: Według danych głównego urzędu statystycznego, w dniu 1 stycznia 1929 r. ludność Polski wynosiła 30,408.247 głów.

Termin Zjazdu «Polaków» oznaczony został na dzień 14 lipca 1929 r. Obrady plenarne i Komisji trwać będą 5 dni we Warszawie. Po zakończeniu obrad przewidziany jest zbiorowy wyjazd do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową, a następnie do Krakowa. Spodziewane są uroczyste przyjęcia delegatów przez Instytucje samorządowe i odpowiednie organizacje społeczne.

Najważniejszem zadaniem Zjazdu będzie ustosunkowanie się środowisk polskich z zagranicy do idei utrzymania stałego kontaktu łączności Kulturalnej Polaków, zamieszkałych zagranicą między sobą i z Krajem — i ustalenie form za pośrednictwem których ta łączność ma być utrzymaną.

PRZECHADZKI po WYS

Odpoczynek o zmierzchu. Czarujący wodotrysk.

Pozostałe pawilony na terenach „B" i „C" zwiedzimy w czasie przyszłej przechadzki po Powszechnej Wystawie Krajowej, gdyż nogi odmawiają już posłuszeństwa. Siadamy zatem na ławio niedaleko wspaniałego wodotrysku, nawiasem mówiąc największego w Polsce, którego siła jest tak wielka, że nawet na odległość kilkunastu metrów dosięga nas lekko rozpylona woda, o co zresztą wcale się nie gniewamy wobec upalnej pogody. Wokoło pełno zieleni drzew i krzewów, a przedewszystkiem kwiatów. Zapada powoli zmierzch. Odurzający zapach kwiatów l znużenie robią swoje. Popadamy w półsen. Nagle przecieramy oczy. Czy to sen czy rzeczywistość? Cały Park Wilsona tonie w jakiemś czarodziejskiem oświetleniu. Wodotrysk również oświetlony. Srebrzyste poprzednio kaskady wody mienią się w cudownych barwach. Wydaje się nam na chwilę, że staliśmy się bohaterami jakiejś cudnej bajki. W czarownem otoczeniu upłynął nam czas tak prędko, że ani spostrzegliśmy się, a już trzeba opuszczać teren wystawy. Opuszczamy go całkiem zadowoleni z odbytej drugiej przechadzki po Powszechnej Wystawie Krajowej.

Pawilony Ministerstwa Poczt i Telegrafów i Ministerstwa Komunikacji.

Drugą przechadzkę po Powszechnej Wystawie Krajowej poświęcimy w dalszym ciągu zwiedzaniu pawilonów, znajdujących się na terenach „B" i „C".

Nasamprzód kierujemy swe kroki ku pawilonowi Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Bardzo oryginalnie wygląda ten budynek, utrzymany w stylu nowo-

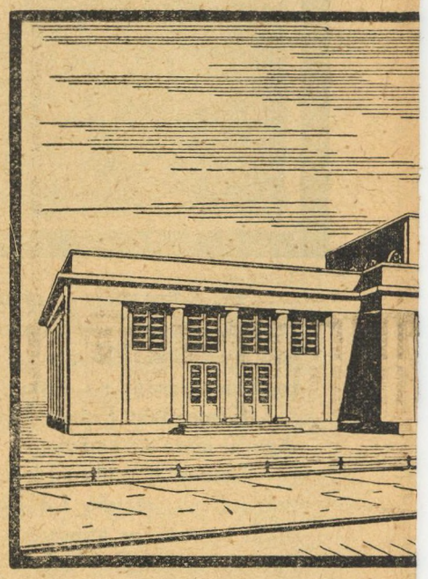

Pawilon «Polonja Zagrani

Ufność wbrew nadzieji

Przed wielu laty, w kwietniu, przybył do Rzymu młody, wytwornie ubrany mężczyzna i zamieszkał w jednej z pierwszorzędnych gospód. Zachowanie jego zdradzało wysokie urodzenie, ale bladość twarzy, zapadnięte oczy i częsty kaszel wskazywały, że trawi go jedna z tych nieubłaganych chorób, na które już niema ratunku. W pierwszych dniach swego pobytu w Wiecznem Mieście używał wszelkich rozkoszy, jakie Rzym nastręcza każdemu obcemu przybyszowi: wkrótce jednak wyczerpały się jego siły i musiał zasięgnąć porady lekarza. Ten, z rzadką szczerością, wyjawił mu beznadziejność jego stanu i zachęcał do uporządkowania interesów.

Pewnego dnia zjawiła się w gospodzie jakaś starsza osoba i zapytała o chorego. Zaledwie weszła do mieszkania, uścisnęła serdecznie młodego człowieka i tuląc go do serca mówiła: «Karolu, dziecko moje najdroższe!» Młodzieniec oszołomiony powtarzał tylko: «Matko! Matko! Rzeczywistość to, czy sen tylko?»

Ochłonąwszy nieco z pierwszego zdumienia, chory zaczął rozpytywać, jakim sposobem matka, mieszkając tak daleko, mogła dowiedzieć się o jego pobycie w Rzymie.

— Od mojej znajomej — brzmiała odpowiedź. — Zobaczyła się na ulicy i, dowiedziawszy się gdzie mieszkasz, przysłała mi twój adres, dodając, że wyglądałeś bardzo blado i zmęczono. Wczoraj doniosła mi telegraficznie o twojej chorobie. Wtedy nie mogłam już zwlekać i przyjechałam natychmiast. Pięć lat już przecie płaczę za tobą i błagam Boga, aby mi cię powrócił.

— [illegible]tuś! — z łkaniem zawołał młodzieniec — mamusia jest aniołem dobroci. Ale proszę się nie łudzić, wiem dobrze, że o wyzdrowieniu mojem mowy być nie może. Mamusia przybyła poto tylko, aby mi zamknąć oczy.

Karola, którego historję opowiemy, można było naprawdę nazwać dzieckiem łez. Wychowany starannie przez pobożnych, bardzo zamożnych rodziców, otrzymał od Boga wszelkie dary, potrzebne do zapewnienia sobie świetnej przyszłości. Należał jednak do tych ludzi, dla których majątek jest największą pokusą i, niestety, nie oparł się tej pokusie. Doszedłszy do pełnoletności, rzucił się w wir życia i czerpał pełnemi rękami ze skarbca uciech światowych. Zasady religijne przeszkadzały mu do tego, zrzucił je więc, jak krępujące ubranie, i puścił wodze nieokiełzanym namiętnościom. Ożenił się, wyjechał do Monaco i tam tak namiętnie oddawał się grze, że stracił większą część majątku, a nawet sprzedał kosztowności swojej żony. To było powodem, że żona go opuściła. Dowiedziawszy się o tem ojciec Karola, dostał ataku sercowego i zaledwie zdążono zaopatrzyć go Ostatniemi Sakramentami. Umarł ze słowami: «Boże mój, przebaczam mu... Ty wiesz, że za niego umieram!»

Od tej chwili Karol uważał się za wyklęte dziecko. Beznadziejnie smutny, tułał się zmiejsca na miejsce, ograniczając się do napisania od czasu do czasu paru słów do domu, aby wiedziano, że jeszcze żyje. Po upływie pięciu lat przejeżdżał raz przez swoje rodzinne miasto, ale nie miał odwagi wstąpić do rodzicielskiego domu. Zdala tylko patrzył ze smutkiem na dom, w którym spędził dziecięcie lata. Prawie bezwiednie zaszedł na cmentarz; tam płakał na grobie ojca, nie odważył się jednak powrócić do matki, którą gnębiła tęsknota za nim. Wyrzuty sumienia i lekkomyślne życie dawno podkopały jego zdrowie; często ogarniała go ochota odebrać sobie życie i jedynie tylko wspomnienie matki powstrzymywało go od tego. «Moja śmierć skróciłaby jej życie», mówił sobie, chociaż wiedział, jak bardzo nim się martwiła.

STAWIE POZNAŃSKIEJ

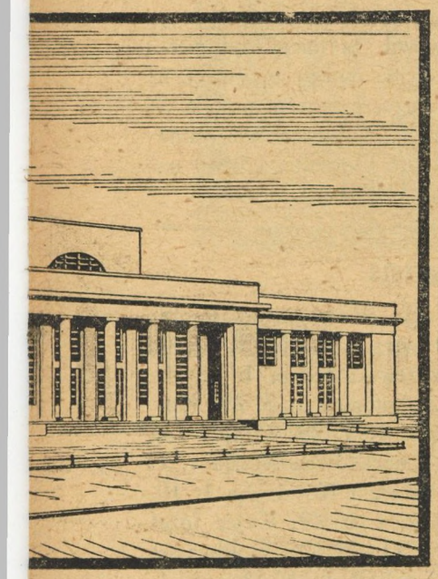

ą» na P. W. K.

czesnym. W samym pawilonie oglądamy ciekawe pokazy, obrazujące historję dziesięciolecia poczty polskiej. Z niemniejszem zaciekawieniem, jako że każdy z nas korzysta z usług poczty, śledzimy przedstawione tutaj drobiazgowo wszelkie czynności, wchodzące w zakres poczty.

Następnie zwiedzamy nadzwyczaj ciekawy pawilon Ministerstwa Komunikacji. Przedewszystkiem widzimy tu ogromny szereg modeli dworców, mostów, przejazdów, tuneli i t. d., zbudowanych względnie odbudowanych od chwili wskrzeszenia Ojczyzny nasezj. Poza tem znajdujemy w Pawilonie tym odwzory wszelkich urządzeń kolejowych, częściowo polskiego wynalazku. Oglądając to wszystko, rozumiemy dopiero, jak wiele działała Polska w kolejnictwie w ciągu dziesięciu lat niepodległości. Na placu, przylegającym do Pawilonu Ministerstwa Komunikacji, umieszczona została wystawa parowozów i wagonów wszystkich krajowych wytwórni z tej dziedziny przemysłu. Okazale doprawdy przedstawia się ogromny parowóz towarowy, nie ustępujący w niczem największym amerykańskim czy też innym zagranicznym parowozom, a zbudowany w fabryce Cegielskiego w Poznaniu. Niemniej ładnie wyglądają solidnie zbudowane wagony towarowe i luksusowo wykonane wagony osobowe z fabryki wagonów Zieleniewskiego w Sanoku (Małopolska). Pokrzepieni na sercu i duszy i ufni w wielką przyszłość Polski, która wytwarza takie wspaniałe rzeczy, opuszczamy wystawę Ministerstwa Komunikacji.

(*d. c. n.*)

Niespodziewany przyjazd matki do Rzymu ucieszył go, ale i zaniepokoił zarazem, gdyż obawiał się, że poruszy dawno rozstrojone struny jego serca. Dlatego zaraz na początku powiedział jej: «Matko droga! proszę zostać już przy mnie, tak mi dobrze z mamusią. Proszę mi mówić o wszystkiem, o czem tylko mamusia zechce, tylko nie wspominać o religji. Utraciłem wiarę zupełnie. Wierzę tylko w jedno. A wie mamusia w co?» — I całując jej ręce dodał: «Wierzę w miłość matki ku mnie, ale tylko w nią».

—Ależ, synu — zapytała matka drżącym głosem — czy zapomniałeś także o Matce Boskiej, którą tak w dzieciństwie kochałeś? «Kocham Ją więcej niż matkę», mawiałeś mi wtedy często, «bo mamusia jest moją matką ziemską, a Ona niebieską».

— Ach, niedorzeczność — odpowiedział Karol, pokrywając zmięszanie lekkim uśmiechem — to była dziecinna gadanina... A jednak, gdyby było niebo kochałbym w niem jedynie N. Pannę, bo widziałbym w Niej moją matkę... Ale zostawmy to. Nie jestem już pięcioletnim chłopaczkiem; mam lat 28 i dosyć widziałem. Nie mówmy już o tem. Nic mnie tak nie męczy, a potrzebuję wypoczynku i spokoju. Tak... spokoju.

— Spokoju... — powtórzyła matka cicho i otarła łzy z oczu. Wiedziała teraz, że nawet miłość macierzyńska nie skruszy twardego pancerza, jaki otoczył serce biednego dziecka, i że odtąd jedynie tylko na pomoc z nieba liczyć może.

Wpobliżu gospody był kościół, w którym czczono cudowny obraz Matki Boskiej. Nieszczęśliwa matka godzinami codziennie klęczała przed tym obrazem i stale tą samą powtarzała prośbę: «Ucieczko grzesznych, zwróć dziecko moje mnie i Sobie». Starała się, aby kaplicę Matki Boskiej zdobiono najpiękniejszemi świeżemi kwiatami, dzień i noc paliły się świece przed cudownym obrazem. Wszystkie klasztory i zakłady dobroczynne otrzymywały hojne jałmużny; we wszystkich kościołach, w których odbywały się majowe nabożeństwa, polecano modlitwom wiernych «młodego, ciężko chorego człowieka, odrzucającego uparcie wszelkie pociechy religijne».

—Cóż więcej uczynić mogę? — zapytała raz pewnego księdza, któremu wyznała największą swą troskę. — Cóż więcej czynić mogę, aby wruszyć serce Marji i wyprosić nawrócenie mego syna?

— Jedno tylko — odpowiedział kapłan.

— A mianowicie?

— Ufać wbrew nadziei. Czyż Marja nie jest wszechmocną Orędowniczką? Jedno Jej słowo, wyrzeczone do Boskiego Syna, może wyjednać upragnioną łaskę.

«Ufać wbrew nadziei». Tak też czyniła, równocześnie jednak nie chciała pominąć ludzkich środków, jakich użyć mogła. Mieszkał wtedy w Rzymie pewien ksiądz, który znał Karola dzieckiem i którego Karol bardzo lubił. Strapiona poprosiła księdza, aby odwiedził Karola i skłonił go powoli do zmiany zaopatrywań Ale i ten sposób okazał się bezskuteczny. Karol przyjął wprawdzie przyjaciela z lat dziecięcych uprzejmie, ale, by zapobiec jakimkolwiek próbom nawracania, przyznał mu się zaraz do zupełnej niewiary. Kiedy ksiądz po trzech dniach przybył po raz wtóry i, zastawszy Karola bardzo słabym, napomknął o Ostatnich Sakramentach, Karol wyskoczył z łóżka, jak oparzony, i bluźnił najokropniej przeciw Bogu i Sakramentom św. Przerażony kapłan starał się go uspokoić, ale daremnie: chory wyciągnął z pod poduszki mały rewolwer z srebrną rękojeścią i zawołał: «Jeszcze słowo, a zastrzelę się». Ksiądz wyjąknął parę słów usprawiedliwienia i wyszedł.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Przegląd spraw wychodźczych

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

MISJE w PÓŁNOCNEJ FRANCJI

O.O. Oblaci odprawią misje w następującym porządku:

17 lipca — 23 lipca w Lievin.
24 lipca — 30 lipca w Billy-Montigny.
31 lipca — 6 sierpnia w Noeux-les-Mines.
7 sierpnia — 13 sierpnia w Valenciennes.
14 sierpnia — 20 sierpnia w Salaumines.

Ks. Makiela

Od 12 do 15 lipca w Potigny.
Od 19 do 22 lipca w Dives-sur-Mer (Pierwsza komunja św.).
Od 26 do 30 lipca w Flers-de l'Orne i w okolicy.

Ks. Myszka

13 — 14 lipca St.- Cristophe a Berry.
14 — 15 lipca Ressons-le-Long.
16 — 17 lipca Terny-Sorny.
17 — 18 lipca Crecy-au-Mont.
20 — 12 lipca Soissons — Odpust M. B.

X. Rogaczewski.

14. lipca Jondreville, 6 — 8 spowiedź, 8 msza św. i kazanie.
14. Mont-Bonvillers, 10 — 11 spowiedź, o 11 msza św. kazanie.
14. Bouligny, 16 nieszpory, kazanie.
18. Tucquegnieux, 10 — 12 katechizm.
18. Pont-a-Mousson, 14 — 16 katechizm.
20. Homecourt, 16 — 18 spowiedź.
21. Homecourt, 6 — 8.30 spowiedź, 8.30 msza św. kazanie.
21. Giraumont, 10 — 11 spowiedź, 11 msza św. kazanie.
21. Jarny, 16 nieszpory.

Z Misji Polskiej w Paryżu

W niedzielę 30 czerwca odbyła się w Meaux Misja i Zjazd Polaków, zorganizowany przez księdza Unszlichta, z udziałem ks. Rektora, księży kanoników francuskich i delegacji Misji Polskiej z Paryża.

Wycieczka polska zorganizowana przez Związek Towarzystw Katolickich we Francji przybyła do Poznania 28 ub. m. i zwiedziła Powszechną Wystawę Krajową.

1 lipca odbyła się w Misji konferencja księży dekanata paryskiego.

11 b. m. otrzymał święcenia kapłańskie ksiądz Glapiak, student seminarjum duchownego w Arras.

Ksiądz Glapiak odprawi pierwszą ofiarę mszy św. czyli prymicje w dniu 14 lipca w Bully.

Celem wydatniejszego zorganizowania duszpasterstwa w północno-zachodniej części Francji wydzielił ks. Rektor z dotychczasowego dekanatu paryskiego miasto Paryż.

Równocześnie zamianował ks. Rektor dziekanem tegoż dekanatu ks. Makielę z Caen.

W niedzielę dnia 21 lipca odprawi ksiądz neosprezbiter (1) Glapiak uroczystą Mszę św. na intencję całego wychodźtwa w Kościele Polskim w Paryżu. Po sumie i po nieszporach udzielać będzie ksiądz Glapiak błogosławieństwo.

(1) Neosprezbiter nazywa się przez przeciąg jednego roku kapłan katolicki, który odprawił prymicję czyli pierwszą ofiarę mszy św. Neosprezbiter ma osobny przywilej, że może udzielić błogosławieństwa Bożego, przyczem podaje do pocałowania swe dłonie przed chwilą w święceniach namaszczone przez biskupa. Lud krótko to błogosławieństwo nazywa «ściskaniem głów» — (dop. Redakcji).

Zapłacili za gazete

Societe Wendel 1. 7. 30; Zofja Wdowiak 1. 10. 29; Rachwalik Marja 1. 1. 30; Karpowicz Konstanty 1. 1. 30; Gruszecki Michał 1. 7. 30; Janiszewski Stefan 1. 1. 30; Martyn Jan 1. 10. 29; Domańska Antonina 1. 8. 29; Kołtoń Edward 1. 10. 29; Deka Józef 1. 9. 29; Grajek Jan 1. 10. 29; Mr. Latigue 1. 8. 29; Łuczakówna Marja 1. 1. 30; Leśniak Agnieszka 1. 1. 30; Marger Katarzyna 1. 10. 29; Matys 1. 10. 29; X Ziołkowski 1. 6. 29; Kojec Józef 1. 7. 30; Marszałek Stanisława 1. 11. 29; X. Goldwasser 1. 1. 30; Bieda Ignacy za maj 25 fr. 50 ct.; Kulikowski 1. 9. 29; Wójcieka Marja 1. 1. 30; Wolak Franciszek 1. 1. 30; Brudny Karol 1. 1. 30; Gawlik Janina 1. 7. 29; Gwoździ Filomena 1. 6. 29.

Do 1. 1. 30 następne osoby:

Lefebre Auguste, Koszucki, Kubów Katarzyna, Kokus Wacław, Leroy, Kstatówna Marja, Mme Pobóg-Masson, Łojek Wincenty, Peczeński Antoni, Kulig Jan, Owczarek Józef, Leśniak Józef, Kużeja Franciszek, Kostek Antoni, Leszczyński Stanisław, Dusza Józef, Furdyna Marja, Woroniak Andrzej, Miark Władysław, Filipiak Jan, Kraska Władysław, Kostrzewski, Kowalski Józef.

Mróz Laurent 1. 8. 29. Szostak Anna 1. 1. 30. Rostak Wal. 1. 7. 29. Charo Agnieszka 1. 1. 30.
cel 1. 1. 30. Foryś Franciszek 1. 1. 30. Denysiuk Marja 1 9. gorz 1. 1. 30. Bukowiec Stanisław 1. 8. 29. Jabłoński Marcin 1. 7. 29. Właśniak Ignacy 1. 7. 29. Kaczmarek Grzeg Helena 1. 7. 29. Janusz Karolina 1. 1. 30.
1. 9. 29. Konieczny Antoni 1. 1. 30. Polanówcik Zo- Dmytrczyn Mikołaj 1. 12. 29. Sobiś Helena 1. 7. 29. Filipiak Jan 1. 4. 29 Ząbowicz Piotr 1. 12. 29. Pijanowska fja 1. 1. 30. Górak Marja 1. 1 30. Ducornet Gaston 1. 7. 29. Obst Stanisław 1. 10. 29. Fido Marja — prenumerata opłacono do 1. 1 30. Hajduk Antoni 1. 7. 29. Hofman Józef 1 7. 29. Baranowski Antoni — zaszła pomyłka. Gazeta jest opłacona do 1. 7. 29. Mme Charles Avy 1. 10. 29.

KALENDARZ TYGODNIOWY

14. N. po Św., Boawentury
15. P. Henryka
16. W. *Matki Boskiej Szkaplerznej* (Karmelitańskiej)
17. Ś. Aleksego
18. C. Szymona z Lipnicy
19. P. *Św. Wincentego a Paulo*
20. S. Czesława

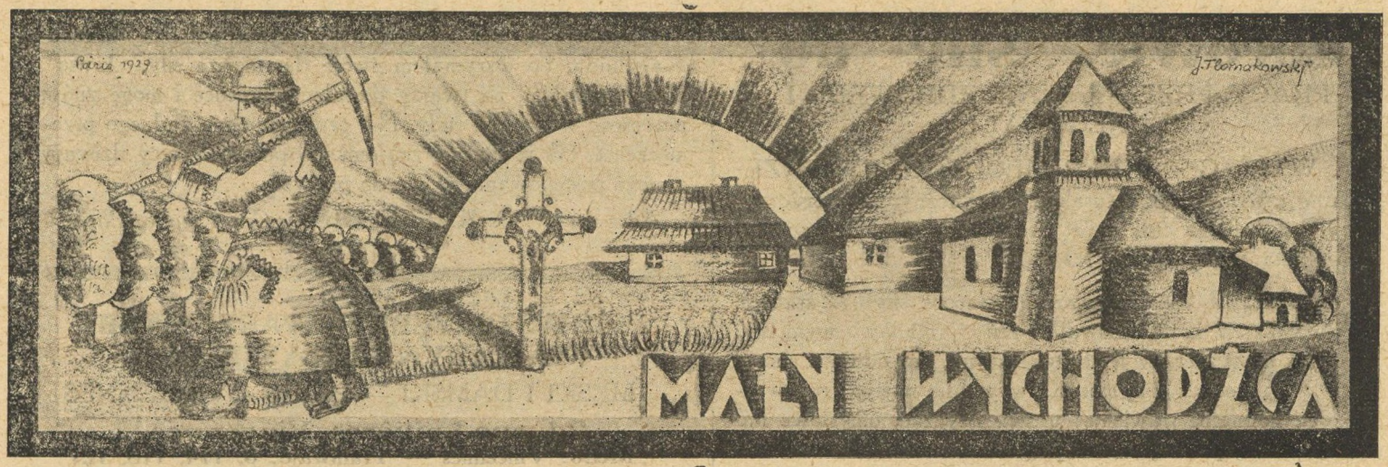

Pocałunek dwojga dzieci.

Pierwszy raz wtedy opowiedziała jej swe długie cierpienia, oraz wewnętrzne pociechy...

Ciemno już było, a zakonnica ciągle jeszcze tuliła do siebie sierotę, ogrzewając ją własnym oddechem. Kiedy nareszcie matka wróciła do domu, zakonnica bez trudności otrzymała od niej pozwolenie i zabrała małą męczennicę do klasztoru. Przyjęto tam Renię, jako podarek Dzieciątka Jezus. Jakżesz czuła się szczęśliwa w ciepłem łóżeczku pod obrazem Niepokalanej Panienki. Najświętsza Dziewica zdawała się uśmiechać do niej z pośród zielonych wieńców, któremi ozdobiono ścianę. Kapłan wysłuchał jej niewinnych wyznań. Wyrzucała sobie gorzko kilka niecierpliwości w cierpieniach. To była jej cała wina. Ani śladu goryczy... «Biedna mamusia...» mówiła ze łzami, «jakżebym chciała, żeby ona była dobrą! ale, widzi Ojciec, ona nic nie wie o tem wszystkiem, o czem Ojciec nam tak pięknie mówił!»

Wśród ogólnego rozrzewnienia kapłan namaścił olejami świętemi wynędzniałe członki młodej męczennicy. Nadchodziła północ, a z nią i tradycyjna Plasterka. Wieczorem otworzono okno do kaplicy. Renia mogła przysłuchiwać się świątecznym śpiewom, poraz ostatni na ziemi. Potem, kiedy Siostry i sieroty przystąpiły do Stołu Pańskiego, kapłan przyszedł na górę, przynosząc umierającej upragnionego Jezusa ze żłóbka.

Dziecko przyjęło Go ze łzami miłości do czystego serduszka i pogrążyło się w gorącej modlitwie. Po chwili spostrzeżono, że kona, ale bez cierpienia. Od czasu do czasu powtarzała jeszcze cichutko: «Jezus, Marja...» a potem z dziwnem uczuciem tkliwości «o moja biedna, biedna mamusia!...»

Odezwał się dzwon na mszę poranną. Umierająca podniosła się, otworzyła szeroko oczy, radość bezmierna odbiła się na jej rozpromienionej twarzyczce. Potem wyczerpana opadła na poduszki... drgnęła raz i drugi... skonała.

A tam w niebie w tej chwili ucałowało się dwoje dzieci: nowonarodzony Jezus i niewinna Renia.

Na ziemi w cichym klasztorku londyńskim rozpoczynała się poranna Msza św. *Koniec.*

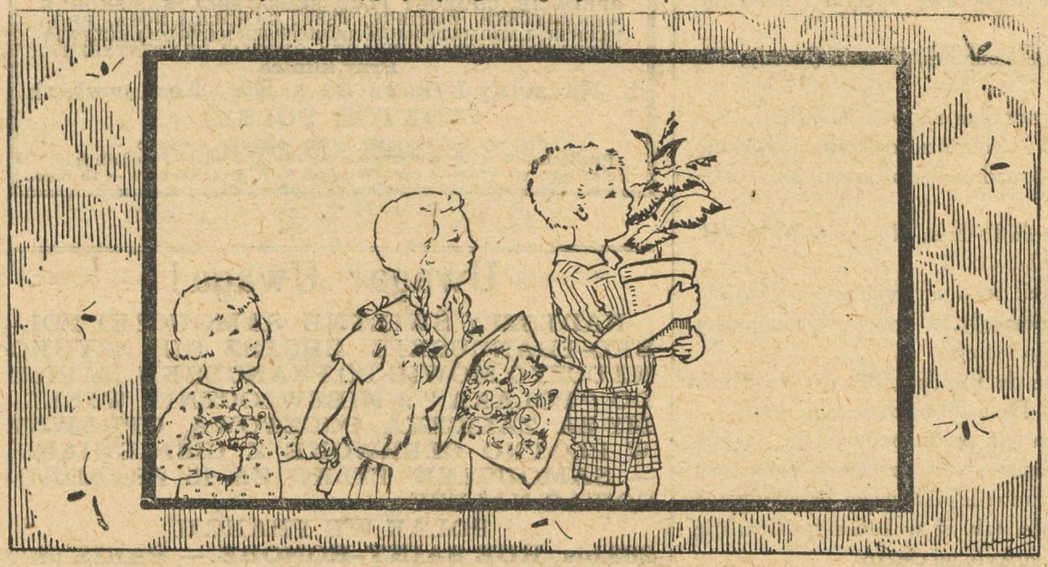

FACHOWIEC.

— Chcesz pan dostać miejsce w mojem biurze? A co pan umie?

— Umiem mówić przez telefon.

OZNAKA DOBREGO MATERJAŁU.

(W sklepie.) — Spojrzyj pan na ten kort, który wczoraj sprzedałeś. Cały przesiany od moli.

Kupiec: To znak że gatunek dobry. Mole gryzą tylko wełnę.

NA WSI.

— Mój kumotrze, a jak to jest z tym teligrafem, że jak na jednym końcu šturko, to na drugim godo?

— Ano, widzita kumie, to jest tak samo, jak gdy nie przymierzając psu z tyłu na ogon nadepniecie, to z przodu gęba sceko.

Zdrowie, siłę do

PRACY, PRZEDŁUŻENIE ZDROWEGO I CZYNNEGO ŻYCIA.

WYCIĄG Z JĄDER MŁODEGO ZWIERZĘCIA — a więc środek naturalny, nie sztuczny, nie chemiczny, oto jest sławny na cały świat i stosowany przez lekarzy całego świata : KALEFLUID.

KALEFLUID przywraca ;utracone siły i zdrowie oczyszcza krew, usuwając zeń produkty wymiany, jak kwas moczowy, utraty, toksyny, powodujące choroby i przedwczesną starość; wywołuje apetyt i przywraca normalne trawienie; usuwa fizyczne, umysłowe lub moralne przemęczenie; przywraca normalne działanie serca, krwi wątroby, żołądka i płuc; niszczy małokrwistość; wzmacnia nerwy i przywraca sen; przedłuża aktywność życia; jest niezbędny dla tych wszystkich, którzy łatwo chorują i wymagają stałego podtrzymywania sił, nadwątlonych chorobami, złem odżywianiem się lub przepracowaniem.

LEKARZOM wysyłamy KALEFLUID bezpłatnie dla wypróbowania. Bezpłatnie wysyłamy wszystkim *broszury po polsku* dla zapoznania się z Kalefluidem. Kaelfluid wysyła się za zaliczką pocztową. — KALEFLUID nagrodzony jest na wystawach w Paryżu, w Londynie, w Brukseli, we Florencji i w Rzymie.

Adresować : R. KALEFLUID,
5, *Cite Pigalle* , *Paris* 9. — Piszcie po polsku.

Wyzdrowienie!

Jan Trybus, Boucherie, 11, rue Florent-Evrard a Billy-Montigny (P. de C.). Dnia 31 stycznia 1921.

«Donoszę uprzejmie, że lekarstwo, które używam już od 2 miesięcy zupełnie dobrze działa na moją chorobę żołądkową oraz pod względem nerwowym odczuwam zupełnie poprawę mego zdrowia; taksamo chcąc się przekonać lepiej, poleciłem lekarstwo takowe zażywać mojej czeladzi, którzy pod nawałem pracy niejednokrotnie byli wycieńczeni a co gorsza, nie mając żadnego apetytu, a odczuwali iż siła w nich ginie; a więc po miesięcznej kuracji już zauważyliśmy na twarzach rumieńce i poprawę apetytu i normalne pracowanie żołądka».

A. Szkutnik, 133, rue de Lourches, Denain (Nord), 18. 11, 1928.

«Od tego czasu, jak zacząłem używać Kalefluid, czuję się silniejszym, weselszym i ogólnie zdrowszym, i dziękuję bardzo Sz. Wynalazcy tego uzdrowiciela jakim jest Kalefluid».

Antoni Stempin, 22 rue de l'Alma, Noeux-les-Mines (P. de C.) Dnia 15 lutego 1919.

« Cierpiałem przez pół roku na reumatyzm i żadne leki ni smarowanie nic nie pomogły, a przy spożyciu jednej flaszki Kalefluidu już mi było lepiej».

. . *Andrzej Grocki*, Cite de Froidcul, 88, rue de Briey, Moyeuvre-Grande (Moselle) Dnia 29 października 1928.

«Chorowałem na płuca już przeszło dwa lata, tak, iż plułem mocno krwią. Po kilkarazowem prześwietleniu uznali doktorzy, iż mam gruźlicę, żadne lekarstwo mi przepisywane od lekarzy nic nie skutkowało, tak, iż w końcu traciłem siłę do pracy, a nawet w chodzeniu było mi ciężko.

Oto co za cud się stał po spożyciu jednego flakonu «Kalefluid», bo otrzymałem swoje dawniejsze siły, krwią pluć przestałem, na twarzy dostałem rumieńce i mogę znów pracować w kopalni rudy. Nie czuję zupełnie żadnego przemęczenia, tak iż się moi znajomi i współpracownicy dziwują z mego postępowania w sile do pracy».

Adresować : R. KALEFLUID 5, *Cite Pigalle. Paris* 9e

PIERWSZORZĘDNY WARSZAWSKI MAGAZYN KRAWIECKI

MĘSKI I DAMSKI — PARIS - VINCENNES

24, rue Laitières, Vincennes

Metro: Vincennes — Tramwaje: 6, 114, 118, 121

Zawsze na skladzie ogromny wybór Francuskich i angielskich materjalów na ubrania i palta.

OBSTALUNKI SĄ WYKONYWANE W PRZECIĄGU 8 DNI.

Na składzie wielki wybór gotowych ubrań męskich i damskich. Tylko dla czytelników «Polaka we Francji» dodaje się premję. *Magazyn otwarty w niedz. i święta.*

POLSKI GABINET DENTYSTYCZNY
LEKARZ-DENTYSTA

S. SIKORA

Paryski fakultet Medyczny
LECZENIE I RWANIE ZĘBÓW BEZ BÓLU
5 medali Najnowsze zastosowania
Korony sztuczne, mostki
Przyjmuje od 9 rano do 9 wiecz.
W niedz. od 9 rano do 12-ej

89, Rue de Turenne, 89
Metro : St- Paul, Republique
Telefon Arch. 38-56.

Polska LECZNICA
UNIVERSELLE
5, rue Euryale-Dehaynin, Paris 19. (na parterze)
Métro : Jaurès. Tramwaje N°s 29, 21, 51. Autobus M
OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA, PROMIENIE. LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA
NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.
Przy klinice
b. Naczelny Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTÓR POLSKI
Przy wypadkach przy pracy leczenia d a r m o
Przyjęcia : w dnie powszednie od 10—12 i od 1—7 popołudniu.
Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedzielę od 9 — 12 rano.

Uwaga! Uwaga!

NADESZŁY ŚWIETNE SAMOUCZKI POLSKO-FRANCUSKIE. CHCESZ SIĘ SZYBKO NAUCZYĆ MÓWIĆ PO FRANCUSKU, NAPISZ DO "POLAKA" A NIEZWŁOCZNIE WYSLEMY ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ, OPRAWNY W PŁÓTNO CZERWONE Z CIŚNIENIAMI, — SAMOUCZEK TYLKO ZA 15 FR. ADRESOWAĆ NALEŻY :

POLAK WE FRANCJI
263 bis, RUE SAINT-HONORE — PARIS (Ier)

LECZNICA POLSKA W PARYZU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro : Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfi... -- roby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć : codzienie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ : LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

Dr. RYPKO i dawn. **Dr. VIALARD**

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République w pobliżu głównych dworców kolejowych.

Nowe i radykalne sposoby leczenia **elektrycznością**, serum zastrzykami, **Choroby weneryczne i dróg moczowych : Syfilis. Tryper**, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa. Choroby nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. **Bóle i reumatyzmy, Badanie krwi. Moczu**, Ropy i t. p.

Codziennie od 9 *rano do* 9 *wiecz. w niedziele od* 8 *rano do* 1 *ppld.*

Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

DOSTARCZAM DO FRANCJI

TANIE CZESKIE PIERZE

BENEDIKT SACHSEL

Lobzy Nr. 346 u Pilzen

CZECHY

(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

POLSKI ZAKLAD KRAWIECKI

HENRYK KWANDRANS

PARIS (1er) -- 336, Rue Saint-Honoré

Metro : Tuileries

Wykonuje garnitury męskie według ostanich modeli angielskich po cenach umiarkowanych

***

Znane z dobroci materjały angielskie stale na składzie

CIĄGACZY DRUTU poszukuje wielka firma THOME-GENOT w Nouzonville (Ardennes) dobre zarobki, mieszkanie zapewnione.

457

Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych

ARMAND

Pod Zarządem Marji Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

	Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy		55 fr.
	Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów		75 fr.
	Zegarek, *nakręcany co 8 dni*, czarny lub niklowy		95 fr.
	Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechanizm *ancre* 15 rubinów		145 fr.
	Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny		125 fr.
	Zegarek, damski, czarny lub niklowy		75 fr.
	Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny		95 fr.
	Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów		165 fr.
633	Budziki	48 — 38 —	30 fr.
235	Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów		150 fr. 225 fr.
248	Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów		36 fr.
342	Fonografy	325 fr. 375 fr.	425 fr.
457	Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.		265 fr.
304	Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale	6 fr.	10 fr.
317	Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr.	30 fr.
412	Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne...	7 fr. 9 fr.	12 fr.
447	Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr.	14 fr.
502	Lusterka w niklowych ramkach		18 fr.
201	Mydło do golenia w metalowym futerale		4 fr.
907	Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy...	8 fr.	12 fr.
612	Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr.	55 fr.
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr. 9 fr.	12 fr.
	Bindy do wasów	4 fr.	6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), którzy nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND

4, rue des Archives

PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

przy Petersb. sądzie apel.

JERZY LEWIŃSKI

5, rue Boud eau (przy Opéra), Paris (9e)

Metro: Opera Tel. Central 94-37—94-66

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6 w niedziele od 10-12. Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Sprawy ślubne. Tłumaczenia Korespondenci w Polsce. Akta rejentalne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96 - PARIS

Métro : Châtelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorjum. Bardzo szybko leczy rozdęcie żył. — Mówi po niemiecku. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 i od 2 do. 8, w niedziele od 9 do 12 w poł.

DENTYSTA-LEKARZ

E. M. SMULAR

z paryskiego fakut. medyczn.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie roboty. Złote korony, mostki Elek, tryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach.

Codziennie od 9 rano do 7 1/2 wiecz. w niedzielę do 1 i pół.

48, rue de Dunkerque. PARIS

Métro : Gare du Nord, Barbès, Poissonnière. Telefon : **Truden 42-70**

UWAGA -- POLKI-POLACY

DLA REKLAMY jedwabiu naszej fabryki, wysyłamy chusteczki jedwabne z polskim orłem, pięknie wykonanym. Chusteczka średnia — 5 fr., duża — 10 fr. — Żądajcie niezwłocznie! Na wysyłkę załączyć pieniądze i znaczek pocztowy. Wysyłamy paczką poleconą każdemu oddzielnie. Pisać wyraźnie swój adres i nazwisko. — Adresować «WESTEAST-HOUSE» 105, rue du Faubourg du Temple — PARIS (X)

PIERWSZA POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA

im. HALLERA w PARYŻU.

35, rue Boissy d'Angles, 35 w podw. domu nr. 9. I piętro.

(Metro: Madeleine i Nord-Sud- Tel. Elysees 60-91 «Concorde»

— PARIS (8)

Recomendowana przez Komisję Egzaminacyjną.

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyszlemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i w Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem «Permis de Conduire» i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francuskim; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość języka nie jest obowiązkowa.

UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjezdnym z prowincji rekomenduiemynajtańsze mieszkania.

Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na szofera-mechanika często dajemy posady szoferów we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Podczas kursu dajemy czasem naszym uczniom prace, a po ...cy lekcje. Zarobek 35—45 fr.

Zapisy codziennie od godz. 9-12 i od 7-9 wieczorem, w niedzielę od godz. 9-5 wiecz.

APTEKA POLSKA

6, RUE LAMBLARDIE (pres de la Place Daumesnil)

pod kierownictwem polskiego prowizora

byłego właściciela Apteki w Warszawie.

Ścisłe i szybkie wykonanie wszelkich lekarstw Analizy lekarskie. Wszelkie środki stosowane w medycynie polskiej. Posiada na składzie polskie, francuskie, niemieckie i inne patentowane preparaty.

DUŻY ODDZIAŁ WSZELKIEJ PERFUMERJI

WYSYŁA SIĘ WSZELKIE LEKARSTWA ZA ZALICZENIEM POCZT.

BEZPŁ. PORADY LEKARSKIE. Napiszcie z całym zaufaniem a odwrotną pocztą za zaliczeniem przyszlemy Wam odpowiednie i gwarantowane lekarstwo, wraz ze sposobem użycia.

Metro: Daumesnil — Telephone: Diderot: 87-97

Autobusy AV. AY Aô. Tram. 81.

Apteka otwarta do 12 w nocy W Niedzielę od 8 wiecz. do 12 w nocy.

Listy adresować:
PHARMACIE POLONAISE
6 rue Lamblardie, PARIS (12e)

LECZNICA POLSKA

134, Boulevard Marat, PARIS (XVI·) *Métro : Pte de St-Cloud Autobus : AS Tram : 1, 2, 18, 123124,*

LEKARZY SPECJALIŚCI DLA CHORÓB

Kobiece, wewnętrze, dziecięce, skórne, weneryczne, oczne, uszne garłowe i nosowe. Zapomocą prześwietleń elektrycznych promieni słonecznych, radjum; zawiadamia się że jest zaprowadzona nowa zupełnie Metoda do wyleczenia trypera.

Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej klinice. Porady osobiste i listowne.

GABINET DENTYSTYCZNY Zęby sztuczne, bridge bez podniebień i haczyków.

Leczenie i usuwanie zębów zupełnie bez bólu Nowe metody leczenia dziąseł.

Złote koronki od 75 fr. *Rwanie zębów bez bólu 5 fr.*

Otwarte od 9-12 i od 2-8 w Niedzielę i święta od 9-12.

GABINET MEDYCZNY POLSKI

Medycyna ogólna. Choroby weneryczne, moczu i krwi. (Leczenie elektrycznością) Przyjęcia codziennie od 14 do 21 godz. W niedz. zrana. Porady 10 fr. Choroby kobiece i dziecięce, badane przez Doktorkę Polską. Porady listowne za darmo, załączając tylko znaczek 50 ctm. na odpowiedź. Wysyłka wszelkich lekarstw za zaliczeniem poczt. Piszcie po polsku: PHYTOS 45 rue de Jussiu, Paris.

INSTYTUT MEDYCZNY i Elektroterapji praktycznej

39, BOULEVARD STRASBOURG, 39 - PARIS

obok dworców Gare du Nord i Gare de l'Est
Metro : Chateau d'Eau,

Urządzenia najbardziej obszerne i współczesne w Paryżu.
Pod zarządem lekarzy specjalistów. Stosowanie ostatnich odkryć naukowych. Sero-vaccino-opo-electro-terapja.
Analizy krwi i wysiąków.
Leczenie chorób następujących: **choroby dróg moczowych;** tryper we wszystkich przejawach i komplikacjach; prostatizis — niemoc; **choroby skorne**: syfilis; egzema; psoriasis; **choroby kobiece.** opławy; **choroby żołądka i trawienia. Reumatyzm, iszjas, bole wewnętrzne.**

Porady od godz, 9-tej do 12-tej i od 2-giej do 8-mej. Tel. : Provence 69-38.

LEKARZ - DENTYSTA - POLAK

Cabinet Dentaire «MODERNE»

Niniejszym zawiadamiam Rodaków, że przyjmuje codziennie w swoim gabinecie dentystycznym mieszczącym się w Paryżu przy ulicy :

19, rue Turbigo (Boulevard Réaumur Sébastopol).

Metro : Étienne-Marcel i Réaumur Sébastopol. Tramwaj 6-8

Godziny przyjęć od 9-2 ppł. i od 2-9 wieczór. — W niedzielę i święta od 9-4 ppł

Wykonuje wszelkie plomby, leczenie i wyrywanie zębów bez bólu; Zęby sztuczne, białe od 20 fr Złote koronki od 75 fr. Różne mostki (amerykański system bez podniebienia) wieczne nie do wyjmowania; Złoto gwarantowane.

APTEKA POLSKA

45, rue de Jussieu
PARIS

Przygotowanie wszelkich lekarstw, według recept lekarzy. Wysyłka wszelkich lekarstw za zaliczeniem pocztowem. Apteka otwarta od 8 godz. zrana do 9 wieczorem w Niedziele z rana

ZMIANA ADRESU

WIELKA LECZNICA POLSKA

Mieszcząca się dotychczas przy ulicy **MALHER Nr.** 18-Saint-Paul została przeniesiona do nowego lokalu, znacznie powiększonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej.

Nowy adres : PARYZ-10 Boulevard Sébastopol (3-e piętro)

Métro : Châtelet ; Telefon : Archives 79-58

DJATERMJA, ARSONWALIZACJA, PRĄDY, O WYSOKIEJ ZMIENNOŚCI.
ELEKTRYZACJA, LAMPA KWARCOWA, PROMIENIE INFRA-CZERWONE,
CHOROBY WEWNĘTRZNE : serca, płuc, narzędów trawienia.
CHOROBY MOCZOPŁCIOWE : TRYPER, SYFILIS, SZANKIER.
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA : przez lekarkę.
HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMATYZM, ANEMJA, CHOROBY DZIECIĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych warunkach.
LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE od 9 rano, do 8 wiecz.
W niedzielę od 9 rano do 12 : W święta przyjęć niema.

16

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
« POLEXPRESS »

Jeneralna Reprezentacja Polskiego Biura Podróży «ORBIS»
koncesjowanego przez Polskie Koleje Państwowe

Reprezentacja Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu 1929 roku.

22, Boulevard des Italiens, PARIS rog rue Taitbout

Métro : Richelieu-Drouot. Tél. Provence, 88-55

ODDZIAŁY

LILLE
"POLEXPRESS" 5, bis, rue François de Badts. La Madeleine.

STRASBOURG
"POLEXPRESS" 1-a, rue de la Comédie

SPRZEDAŻ BILETÓW KOLEJOWYCH do miast Polski i innych krajów. KUPNO I SPRZEDAŻ ZŁOTYCH, DOLARÓW i innych walut i przekazy do Polski po najlepszym kursie. POCIĄGI SPECJALNE DO POLSKI PO CENACH ZNIŻONYCH

ODCHODZĄ

Z PARYŻA I LILLE
dn. 16 i 31 Lipca

Paryż-Poznań	275 fr.	Lille-Poznań	236 fr.	Strasbourg-Katowice	247 fr.
Paryż-Warszawa	319 »	Lille-Warszawa	267 »	Strasbourg-Kraków	251 »
Paryż-Kraków	316 »	Lille-Kraków	264 »	Strasbourg-Lwów	278 »
Paryż-Lwów	342 «	Lille-Lwów	290 »	Strasbourg-Tarnopol	296 »

ZE STRASBOURGA
23 lipca

Bilety są sprzedawane do 48 miast w Polsce
Dzieci do lat 4 mają przejazd bezpłatny

Podróż pociągiem specjalnym trwa tylko 27 godzin tak jak pociągiem międzynarodowym.

ZGLASZAJCIE SIĘ BEZZWŁOCZNIE **ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA**

PARIS,	« POLEXPRESS », 22, boulevard des Italiens,
LILLE,	» POLEXPRESS », 5, r. François de Badts, La Madeleine.
STRASBOURG,	« POLEXPRESS », 1, rue de la Comédie
DOUAI,	REPRESENTANT BANQUE, Avenue de la Gare.
OIGNIES,	T. M. OLSZEWSKI.
NOEUX-LES-MINES,	M. PUDLOWSKI, 254, rue Nationale.
SALLAUMINES,	M. PUDLOWSKI, rue Nationale, près Cinéma Olympia.
BARLIN,	L. KRYSIAK, rue Ferrer.
BRUAY-EN-ARTOIS	M. KRYSIAK, 117, rue de la République.
MARLES-LES-MINES,	M. KRYSIAK, rue Pasteur.
BILLY-MONTIGNY	INTER-AGRICOLE, 127, rue Nationale
MONTCEAU-LES-MINES	POLSKA KASA KREDYTOWA, 3, rue Eugène Potier

Przy zamawianiu biletów nadesłać, fr. 200 - zaliczki.

Pociągi na Wystawę Krajową w Poznaniu

ODCHODZĄ

Z PARYŻA I LILLE
dn. 16 i 31 Lipca

ZE STRASBURGA
25 lipca

DRUGI POCIĄG POWROTNY Z WYSTAWY
odejdzie z POZNANIA DO PARYZA dnia 3 sierpnia

CENY BILETÓW TAM I Z POWROTEM (ALLER ET RETOUR)

dla grup od 380 osób. Paryż-Poznań 440 fr.
Lille-Poznań 398 fr.
dla grup od 25 osób. Paryż-Poznań 480 fr.
Lille-Poznań 430 fr.

Zgłoszenia przyjmuje :

« POLEXPRESS »
22, boulevard des Italiens
PARIS i jego oddziały

Oddział w LILLE,
5, bis rue François de Badts,
i STRASBOURG 1-a rue de la Comédie

Le Gérant : Ernest MARRÉ. Imprimerie «BARBÈS» 6, Rue de la Charbonnière. — Tél. Nord 67-81